



Życie Łowickie

TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Wręczenie Obywatelstwa Honorowego m. Łowicza Apoloniuszowi Kędzierskiemu.

W dniu Imienin Apoloniusza Kędzierskiego (18 b. m.) delegacja Rady Miejskiej w osobach pana A. Perzyna wiceburmistrza, p. Bobotkowej i p. Cz. Motylińskiego wręczyła Znakomitemu Artystcie w Warszawie Dyplom Obywatelstwa Honorowego M. Łowicza treści następującej:

„Rada Miejska m. Łowicza, na posiedzeniu w dniu 12 stycznia 1937 r. nadaje w związku z 800-leciem Łowicza,

O B Y W A T E L S T W O H O N O R O W E M I A S T A
WIELKIEMU ARTYŚCIE

APOLONIUSZOWI KĘDZIERSKIEMU

za umiłowanie i uwiecznienie w sztuce piękna ziemi łowickiej i jej ludu. Niech ten akt będzie hołdem Łowicza, złożonym Znakomitemu Artystcie, tak jak Jego twórczość była wyrazem szczerego entuzjazmu dla kultury artystycznej regionu łowickiego”.

W czasie wręczenia dyplomu przemówił do p. Apoloniusza Kędzierskiego p. wiceburmistrz Antoni Perzyna, podkreślając Jego zasługi. Artysta szczerze wzruszony dziękował w gorących słowach za uznanie Jego pracy.

GDZIE SIĘ POCZYNA MOCARSTWO...

„Zagadnienie wsi jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił Państwa”

Deklaracja ideowa O. Z. N.

Zagadnienie wsi jest ogromnie złożone i wymaga szerokiego, wszechstronnego mówienia. Idzie tu nie tylko o materialne położenie wsi, gdyż dla rozwiązania istniejących trudności nie mniej ważnym jest poziom oświaty na wsi, sposób myślenia, stopień wyrobienia obywatelskiego i społecznego, poziom poczucia solidarności gromadzkiej i narodowej.

Największe bogactwa naturalne pozostaną martwe i bez pożytku, jeżeli ich nie dojrzą widzące i wiedzące oczy człowieka i jeśli ich nie dotknie, nie dobędzie i nie przerobi na odpowiedni użytek ręka

człowieka. Również najpiękniejszy i najdoskonalszy plan działania nie zmieni rzeczywistości, jeśli nie potrafi zespolic i związać mas ludzkich, woli zbiorowej, entuzjazmu mas dla jego realizowania.

Nie ulega też wątpliwości, że—jeżeli o Polskę chodzi—to punkt ciężkości zagadnienia tkwi raczej w zdolności zmobilizowania mas w okół wspólnego celu, niż w istniejących warunkach materialnych.

Jak zatem skupić i zewrzeć myśl „w jedno ognisko”, jak zjednoczyć wolę wszystkich jednako silnym zapalem?

Poznać sytuację wewnętrzną, zbadać warunki materialne—jest rzeczą stosunkowo łatwą. Trochę umiejętności i odrobina środków wystarczy, by zestawić i zbadać rzeczywistość materialną i możliwości materialnego rozwoju,

Ale jakże poznać, „co się komu w duszy gra?” Zwłaszcza, że sięgnąć tu należy bardzo głęboko; głębiej, niż krzewić się mogą przebłyski politycznych nastrojów, partyjnych umiłowań, uprzedzeń czy chwilowych rozczarowań, lub czasowych zachwyty. Oto uniknąć należy w najistotniejsze źródło natchnień trwałych, ożywiających pokolenia, natchnień, z których dobywają się wysiłki uporczywe, budujące, — raz wielkie, zdumiewające ludzi, to znowu codzienne, nierzadko szare i choć niewidoczne, lub nieuznane, a jednak konieczne i dla rozwoju całości najbardziej istotne.

Oczywiście na skutek kryzysu gospodarczego, który najdotkliwiej dał się we znaki wsi, zaciążyła nad naszym myśleniem o wsi jej sytuacja materialna. Znany jest niski udział wsi w spożyciu produktów przemysłowych, w spożyciu w ogóle; znany jest przerażająco niski udział wsi w dochodzie społecznym Polski. W związku z tym powstaje wzrost bezrobocia na wsi, które komplikuje zamknięcie emigracji oraz przyrost naturalny. Analfabetyzm w niektórych województwach sięga już 50%, rośnie fala t.zw. analfabetyzmu powrotnego, co szczególnie dotkliwie objawia się wśród elementu poborowego w wojsku.

A obok tego sprawy scalania i melioracji gruntów chłopskich, podnoszenia kultury rolnej, racjonalizacji zbytu produkcji wiejskiej, organizacji kredytu dla wsi itd. Co krok — to problem, komplikacja zaognienie. A ileż spraw pośrednio wiążących się ze stanem obecnym wsi Polskiej!

„DZIEŃ LASU“.

Stan uświadamienia społeczeństwa polskiego w sprawach lasu, jego olbrzymiej wartości i znaczenia dla dobra obywateli, narodu i państwa znajduje się jeszcze na takim poziomie, że zachodzi konieczna potrzeba, aby przynajmniej w jednym dniu w roku słowa o lesie dotarły wszędzie i rozbudziły zainteresowanie ogółu społeczeństwa tak ważnym dzisiaj problemem.

Obecne życie społeczeństw to ciągła i zażarta walka o prawo do samodzielnego bytu. I chociaż walka ta toczy się narazie bez huku armat, to jednak jest prowadzona zaciekłe i drapieżnie i wskutek tego często osłabia i krzyżuje najlepiej obmyślane plany gospodarcze.

Na froncie tych nieustannych zapasów niepoślednią rolę pełni las. Gdyż do walki, prowadzonej o prawo do życia, potrzebne są zarówno siły materialne, jak i moralne — potrzebny jest zasób dóbr gospodarczych i moc duchowa.

Potężne źródło takich sił dla narodu polskiego bije z lasów polskich.

Lasy dają nam broń do ofensywy gospodarczej. Wiemy wszyscy, że polskie drzewo zdobywa sobie miejsce na wszystkich rynkach świata i stwarza poważny dopływ pieniędzy do kraju.

Gdyby nam zabrakło drzewa na wywóz — wówczas popadlibyśmy łatwo w pęta ekonomicznej zależności od zagranicy.

W drzewie wędrującym za morza tkwi siła i praca polskiego robotnika, inżyniera, kupca, kolejarza, flisaka, marynarza.

W dobie ciężkiego położenia gospodarczego — w dobie kryzysu i bezrobocia, lasy polskie dają licznym rzeszom obywateli zatrudnienie i chronią nie małą ilość rodzin przed tułaniem się po obcej ziemi. Obok nieprzebranych skarbów pracy społeczeństwo polskie czerpie z lasów nieprzebrane skarby zdrowia fizycznego i duchowego.

Do lasu chorzy idą po zdrowie, zmęczeni po wypoczynku, słabi po sile, smutni po radości, uczący się po nauce, poeci i artyści po natchnieniu.

Do lasu idziemy wszyscy karmić ducha pięknem ojczyściej przyrody, czerpać moc i siłę wytrwania do zmagania życiowych.

Las wiąże nas z ojczyzną nierozzerwalnym węzłem wiernego oddania i miłości, a potwierdza-

A jednak pod ciężarem tych trudności, chłop polski nie traci wiary we własne siły, ani zaufania do swej Ojczyzny. Przebija to z wielu kart „Pamiętników chłopów” — tego niewątpliwie najbardziej szczerego wypowiedzenia się wsi ostatniej epoki. Ta „chłopska krzepa”, którą w chłopie dostrzegł Sienkiewicz i Reymont, Wyspiański i Żeromski, uległa pod naciskiem kryzysu spotęgowaniu. Chłop, jak to z Pamiętników wynika — doszedł do wniosku, że go w pracy odrodzenia nikt nie wyręczy, że sam wziąć się musi za bary w walce z nędzą.

Proces uobywatelnienia chłopca, jego społecznego uświadamienia jest daleko posunięty. Wnika on coraz częściej nie tylko w teraźniejszość i jej przyczyny, lecz i w przeszłość Narodu, w jego dzieje.

Posiada to wielkie znaczenie dla przyszłości kraju. Boć Polska będzie tym, czym są i będą chłopci. „I nigdy — jak mówi świetna pisarka, Maria Dąbrowska — nie będzie w żadnym sensie mocarstwem póki chłop jej będzie słaby, ciemny biedny i tyłu rzeczy pozbawiony i tyłu rzeczy nadaremnie spragniony”

Deklaracja plk. Koca, wysuwając zagadnienia wsi na czoło aktualnych zagadnień w Polsce, wzywa wszystkich do wytężonej pracy, świadomej i zespolonej, do harmonijnego współdziałania, daje ramy organizacyjne tym pracom, które z tęsknot i najlepszego rozumienia szerokich mas się wywodzą. Im szerzej zmobilizowany wysiłek, im sprawniej kierowana zbiorowa wola, tym rezultat większy, odrodzenia i cel bliższy.

niem tej prawdy jest bohaterstwo i przelana krew w lasach polskich. Gdzież — jak nie w lasach polskich żołnierze nasi najdłużej bronili strzępów naszej niepodległości, w lasach zrywał się pierwszy ogień buntu i najdłużej grzmiał zgiełk oręża polskiego. W cieniu lasów naszych tuła się do ziemi szczątka całych zastępów polskich żołnierzy.

Las to ozdoba i piękno naszej ziemi a równocześnie najhojniejszy szafarz jednego z produktów, który towarzyszy człowiekowi stale podczas jego wędrówki życiowej — od kolebki aż do drewnianej trumny.

Lasy w cudowny sposób wstrzymują olbrzymie masy wód opadowych i nie dopuszczają do klęsk powodzi, lasy regulują opadami atmosferycznymi i są czynnikiem, wpływającym na wilgotność powietrza i gleby, na wzrost roślin i pomyślność urodzajów. Lasy to zdrowie obywateli i niszczyciel zarazków, powodujących choroby. Lasy to poprawiacz powietrza i fabryka życiodajnego tlenu, bez którego ani na chwilę żadna istota żyjąca obejść się nie może. Słowem — lasy to błogosławieństwo życia na ziemi, czerpiemy z nich wszystko, nic im niemal wzamian nie dając.

Pytamy nieraz, skąd las bierze tyle mocy, jakie jest jej źródło?

Las, rosnąc, bierze w siebie życiodajne siły słońca i soki z ziemi.

To są źródła jego potęgi i mocy. A więc nasze słońce go ożywia, nasza ziemia go karmi i dlatego las jest najwspanialszym tworem przyrody naszej ojczyzny, jest ojczyzny zwierciadłem i wyrazem.

Jeżeli ziemię naszą kochamy, to musimy się wszyscy przyczynić do upiększenia jej oblicza. Obowiązkiem naszym jest stać na straży lasów, i pomnażać ich liczebność, zalesiać nieużytki, zadrzewiać drogi polskich wsi i miast, przeciwdziałać niszczeniu barbarzyńskiemu wszelkiej roślinności i otaczać drzewostan leśny, przydrożny i miejski prawdziwie obywatelską opieką. Jeżeli tak postępować będziemy, to napewno zaszczipimy w młode serca miłość i szacunek dla drzew i lasów naszych, które się staną jeszcze potężniejszym źródłem mocy gospodarczej i duchowej dla przyszłych pokoleń

Wł. Stanio.

GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.

W bieżącym roku szkolnym kończy się okres realizacyjny gimnazjum nowego ustroju, mającego za naturalną podbudowę obecną 6-klasową szkołę powszechną.

Nowe gimnazjum ma na celu danie młodzieży takiego wychowania i ogólnego wykształcenia, które umożliwiłoby jej:

- pełnienie w życiu społeczno—państwowym funkcji, wymagających ogólnego wykształcenia średniego.
- dalsze kształcenie się na poziomie licealnym — w liceach o charakterze ogólnokształcącym przygotowujących do studiów na uczelniach wyższych, oraz w liceach o charakterze specjalnym (zawodowym), otwierających swym wychowankom drogę do pracy zarobkowej w obranym zawodzie, a zarazem nie wykluczającym możliwości uzupełnienia studiów na uczelniach wyższych.

Jak z powyższego wynika, gimnazjum nowego ustroju obejmuje znacznie liczniejszą rzeszę młodzieży, niż dotychczasowe gimnazjum 8—klasowe. Ma bowiem dać dalsze wykształcenie wszystkim młodzieży, nie poprzestając na szkole powszechnej i nie wstępującej do szkół zawodowych odpowiedniego poziomu nauczania.

Do gimnazjum ogólnokształcącego mogą być przyjęci kandydaci (tki), którzy (e) wolni (e) są od chorób, zagrażających zdrowiu otoczenia, od wad i ułomności, uniemożliwiających im normalną pracę umysłową, oraz wykazują należyty rozwój umysłowy i potrzebne przygotowanie nauki.

O przyjęciu do klasy I gimnazjum mogą się ubiegać kandydaci (tki) którzy (e) w terminie do dnia 1 września danego roku kalendarzowego ukończą co najmniej lat 12, a nie przekroczą lat 16.

Przygotowanie naukowe dla kandydatów (tek) do klasy I powinno odpowiadać wymaganiom, stawianym przez obowiązujący program nauki w zakresie 6 klas szkoły powszechnej.

Kandydaci (tki) do gimnazjum będą przyjmowani (e) w poczet uczniów gimnazjum na podstawie egzaminu wstępnego.

Wśród kandydatów (tek) do klasy I gimnazjum rozróżnia się 2 grupy; a) posiadających świadectwa ukończonych 6 klas szkoły powszechnej, b) nie posiadających takiego świadectwa.

Egzamin dla kandydatów (tek) wymienionych w grupie a) ma na celu sprawdzenie ogólnego rozwoju umysłowego oraz przygotowania naukowego kandydata. Egzamin ten odbywa się z jęz. polskiego, z geografii i z arytmetyki z geometrią, przy czym na egzaminie z jęz. polskiego sprawdza się przygotowania kandydata (tki) z historii, na egzaminie z geografii—wiadomości z przyrody.

Egzamin dla kandydatów (tek) wymienionych w grupie b) ma na celu dokł. zbadanie czy kandydat (tka) wykazuje odpowiedni rozwój ogólny oraz czy posiada taki zasób wiedzy i niezbędnej sprawności, aby mógł (a) skutecznie pobierać naukę w gimnazjum. Egzamin ten odbywa się; z religii, z jęz. polskiego, historii, z geografii, z przyrody, z arytmetyki z geometrią.

Do klasy II, III lub IV mogą być przyjmowani kandydaci (tki) którzy (e); a) bądź posiadają świadectwa dotychczasowej nauki, pobieranej w gimnazjum państwowym lub prywatnym z uprawnieniem gimnazjów państwowych, stwierdzające, iż kandydat (tka) został (a) promowany (a) do odpowiedniej klasy w tym samym roku kalendarzowym i odchodzi bez przeszkód.

b) bądź też złożą odpowiedni egzamin, o ile takiego świadectwa nie posiadają.

Dopuszczenie kandydata (tki) do egzaminu do klasy IV wymaga zezwolenia Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Egzamin piśmienny kandydatów (tek) do klas II, III, i IV odbywa się z jęz. polskiego, jęz. obcego nowożytnego, jęz. łacińskiego i z matematyki.

Egzamin ustny odbywa się ze wszystkich bez wyjątku przedmiotów obowiązujących, nauczanych w klasach, poprzedzających tę, do której kandydaci zdają.

Zakres wymagań przy egzaminie określa obowiązujący program. **Egzaminy wstępne** do gimnazjum rozpoczną się po zakończeniu roku szkolnego dnia 17 czerwca.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy wnieść do gimnazjum od 1 do 15 czerwca r. b.

Do podania należy załączyć; 1) świadectwo szkolne z ostatniego roku pobytu w szkole 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo lekarstwa o stanie zdrowia, 4) świadectwo szczepienia ospy, 5) pokwitowanie, stwierdzające opłacenie taksy egzaminacyjnej w wysokości zł. 10, 6) 2 fotografie.

Dr JÓZEF BOBIŃSKI—lekarz.

GRUŻLICA

(znaczenie społeczne, istota i walka z nią).

Rok rocznie Polski Związek Przeciwgruźliczy urządza t. z. „Tygodnie Przeciwgruźlicze”, których celem jest uświadamianie ludności z klęską społeczną gruźlicy i propagandy walki z nią.

Każdy prawie człowiek wie o istnieniu chorób zakaźnych, których pojawienie się napelnia trwogą osiedla ludzkie, bowiem występują one w postaci szybko szerzących się epidemii, oszczędzając niejednokrotnie tylko nieliczne jednostki.

Jednak największą plagą ludzkości z pośród licznego szeregu chorób zakaźnych, jest gruźlica. Nie objawia się ona nagle wysoką gorączką, nie zwała odrazu chorego z nóg, lecz zakrada się zdradziecko, podstępnie, ograniczając się przez pierwsze tygodnie do nieznacznego zaledwie podniesienia normalnej ciepłoty ciała. Jest ona chorobą niezmiernie rozpowszechnioną i dlatego to właśnie jej znaczenie dla życia społecznego jest tak wielkie.

Według obliczeń statystycznych w Polsce na 32 miliony mieszkańców mamy 800.000 chorych na gruźlicę, a roczna ilość zgonów z jej powodu do-

1)

sięga 80.000. Znaczy to, że niemal co ósmy przypadek zgonu w Polsce jest skutkiem gruźlicy, a choruje na nią prawie co czterdziesty mieszkaniec Polski. Jeżeli zaś weźmiemy pod rozwagę, że gruźlica jest cierpieniem bardzo przewlekłym i powoduje długotrwałą niezdolność do pracy, czyniąc chorego ciężarem dla rodziny i państwa, zrozumiemy, dlaczego tak wielką wagę przykładając należy do walki z tem złem społecznym.

Gruźlica jest chorobą, w której zwalczaniu ogólny stan kultury narodu odgrywa szczególnie ważną rolę. Niestety! pod tym względem stoimy jeszcze daleko poza społeczeństwami Zachodu Europy, i postępy czynione w tym zakresie w Polsce niepodległej, choć tak wielkie w porównaniu z czasami rządów zaborczych, nie są dotąd zadawalające. Dotąd jeszcze w Polsce umieralność z gruźlicy wynosi do 30 zgonów rocznie na każde 10.000 mieszkańców, podczas gdy np. w Wielkiej Brytanii odpowiednia liczba wynosi około 11 na 10.000.

Gruźlica jest cierpieniem, które największe spustoszenie czyni wśród dzieci—przyszłości naszego kraju—najwięcej ofiar pochłania z pośród ludności wielkich skupisk miejskich, zwłaszcza biednej, żyjącej w złych warunkach sanitarnych, jest uprzywilejowaną chorobą ciemnych, brudnych i ciasnych mieszkań. Nie oszczędza jednak żadnego wieku

Dlaczego nie chcemy być zdrowymi! Nawozy sztuczne pod buraki cukrowe.

Na dobre mienie, perły, kamienie,
Także wiek młody i dar urody.
Dobre są, ale gdy zdrowie w ciele (całe)
Gdy nie masz siły i świat niemiły!

Tak opiewał największy skarb człowieka, jakim jest zdrowie, poeta Jan Kochanowski już około 400 lat temu.

I nikomu nie przyjdzie chyba na myśl potrzeba przekonywania kogokolwiek o słuszności tej, starej jak świat, prawdy. A jednak faktem jest, że my, którzy chcemy uważać siebie za mądrzejszych o całe niebo od tych, którzy kilkadziesiąt lat temu zesłali z tego świata, nie możemy zrozumieć tego, co było jasne, jak słońce, dla ludów pogańskich żyjących parę tysięcy lat temu, że najlepszym sposobem zdobycia sił i zdrowia i utrzymanie go na długi czas, jest uprawianie ćwiczeń fizycznych, uprawianie sportu. Sport u tych ludów postawiony był bardzo wysoko, a urządzone przez Greków Igrzyska Olimpijskie, które teraz świat niezręcznie naśladuje, ściągają na boiska tysiące zawodników i niezliczone masy rozumiejących znaczenie sportu widzów.

U nas, pomimo wysiłków ze strony Państwa i tych wszystkich, którym zdrowie obywateli, a tem samem i przyszłość Narodu nie jest obojętne, sport leży jeszcze dotychczas prawie w powijakach. Wychowanie fizyczne jest nadal traktowane przez ogromną większość społeczeństwa jako na nic nikomu nie potrzebna zabawka, zabawa nie licująca z powagą obywatela i strata czasu. Naturalny pęd młodzieży do pracy nad zdobywaniem sił fizycznych i energii życiowej hamowany jest przez starszych jeżeli nie wyraźnym zakazem, to przynajmniej przez lekceważące uśmiechy, które jeszcze bardziej odstręczają młodzież od najlepszych zamiarów.

A czas już najwyższy z tem skończyć! Wszyscy a głównie młodzież, która musi nabrać sił do długiego życia, winni się znaleźć w szeregach uprawiających wyrobienie fizyczne.

Nie żałujmy chwili czasu na rozprostowanie kości, choćby nawet już spracowanych, a nie będziemy potrzebowali żalować w przyszłości wydanych na lekarstwo ciężko zapracowanych groszy, które i tak słabemu organizmowi niewiele nieraz pomogą.

M—c maj, okres świąt wychowania fizycznego niech dowiedzie, że niemądre, a w najwyższym stopniu szkodliwe przesady są daleko poza nami.

Wszyscy na boiska!

W. W.

Buraki są pożeraczami wszelkich składników pokarmowych i im więcej ich znajdują w glebie, tym większy plon wydadzą. Ale stosowanie nawozów sztucznych wymaga pewnej umiejętności. Jeżeli nawóz będzie zastosowany w sposób niewłaściwy to może zawieść pokładane nadzieje. Obniżka więc ceny nawozu sztucznego zmniejsza ryzyko a opłacalność jego jest tym pewniejsza.

Zbliża się czas siewu buraka cukrowego. Zanim to jednak nastąpi należy przygotować ziemię, jak również zapewnić glebie tyle pierwiastków pokarmowych, aby burak znalazł je w stanie gotowym zaraz po wzejściu. Pamiętać też należy i o tym, że burak pobiera składniki odżywcze w ciągu całego okresu wegetacyjnego, niemal aż do samego zbioru, przyczem w okresie końcowym wytwarza najwięcej cukru. Znaczący to, że składniki te powinny się nie tylko znajdować w ziemi od samego początku wzrostu buraków, ale że powinno być ich dużo, aby burak ani chwili nie cierpiał głodu. Z tego względu pożyteczne jest nawożenie nawet „na wyrost”, t. j. cokolwiek więcej, niż to potrzebne jest dla odżywienia samego buraka. Nie należy się obawiać, że nawóz dany w nadmierze, a nie wyzyskany przez buraki, zmarnuje się. Buraki z reguły sadzimy na glebach zwężonych i lepszych, odznaczających się między innymi dużą zdolnością wchłaniania i zatrzymywania pierwiastków pokarmowych. Jeżeli więc nawet burak nie zdola wyzyskać części pokarmów, to zostaną one w glebie i skorzysta z nich ta roślina, która w roku następnym po burakach będzie uprawiana. Ilość stosowanych pod buraki nawozów—jak to już niejednokrotnie wskazywaliśmy—waha się w dość szerokich granicach, zależy to bowiem od żyzności ziemi, jej doprawienia, jakości obornika i t. p. Zwykle dajemy mniej więcej po 200—300 kg. soli potasowej i superfosfatu (lub supertomasyny) oraz 150—250 kg. saletry podzielonej na 3 dawki równe, a których pierwszą dajemy przed siewem, drugą po przerywce, a trzecią w 2—2½ tygodnia później. Przy sposobności zaznaczamy, że superfosfatu nie można mieszać z azotniakiem.

Burak jest rośliną bardzo wymagającą i potrzebuje wszystkich trzech składników odżywczych, t. j.

ani stanu. Na nią zmarł Słowacki, Chopin i Karol Szymanowski. W miarę poprawy warunków mieszkalnych proletariatu miejskiego, w miarę rozpowszechniania i udostępniania instytucji zapobiegawczych jak Przychodnie i Poradnie Przeciwgruźlicze wreszcie w miarę uświadomienia szerokich mas ludności co do istoty choroby — klęska gruźlicy traci na swej groźbie.

Gruźlicę wywołują zarazki gruźlicze — prątki Kocha — są to bakterje mikroskopijnie małe znajdujące się obficie w płwocinie chorego na gruźlicę płuc. Prątki Kocha wykryć można nie tylko w płwocinie, ale i w innych wydalinach i tkankach chorych ustroju. Na gruźlicę chorują także zwierzęta, np. krowy chore na gruźlicę wydzielają z mlekiem zarazki gruźlicze i spożywanie takiego mleka może u człowieka wywołać gruźlicę, szczególnie u dzieci.

Głównem jednak źródłem zakażenia gruźlicą jest chory człowiek i jego wydaliny.

Chory na gruźlicę płuc — suchoty — odkształca przy kaszlu nieraz ogromne ilości płwociny zawierające miliardowe ilości prątków; o ile płwocina taka nie jest odpowiednio zbierana i unieszkodliwiana zapomocą środków odkażających, staje się po wyschnięciu źródłem niebezpieczeństwa dla otoczenia, gdyż prątki Kocha dostają się z niej do kurzu, a ponieważ są bardzo wytrzymałe na wysychanie, mo-

gą z wdechem powietrzem dostać się do płuc człowieka zdrowego. O wiele ważniejszą drogą zakażenia od wyschniętej płwociny chorego jest t. zw. zakażenie kropelkowe. Cząsteczki płwociny zatrzymują się w ustach chorego i powodują to, że już ślina jego zawiera nieraz wielkie ilości zarazków gruźliczych. W czasie mowy z bliska, kaszlu, kichania i śmiechu kropelki takiej płwociny unoszą się w powietrzu, a te wdychane przez zdrowych jest źródłem zakażenia się gruźlicą. Następnie stały i bezpośredni kontakt z chorym bywa również przyczyną zakażenia. Mianowicie całowanie—np. bardzo zły zwyczaj całowania dzieci, używania jednego ręcznika z chorym, używania tych samych przyrządów do jedzenia, bielizna chorych i wiele podobnych rzeczy bywa przyczyną zakażenia.

Dawniej długo myślano, że gruźlica jest cierpieniem dziedzicznym, obecnie wiemy, iż tak nie jest, dzieci pochodzące z rodziców gruźliczych z reguły przychodzą na świat jako wolne od gruźlicy. Natomiast jest ona cierpieniem rodzinnem, to znaczy występuje u wielu osobników w tej samej rodzinie. Mianowicie przy współżyciu w jednej rodzinie, przy używaniu tych samych przedmiotów, spaniu w jednym łóżku z chorymi rodzicami lub rodzeństwem, łatwo dochodzi do zakażenia, szczególnie u dzieci, które są b. podatne na zakażenie gruźlicą.

zarówno potasu, jak fosforu i azotu. Nie należy też mniemać, aby można było brak jednego z nich uzupełnić nadmiarem potasu. Jeżeli w glebie zabraknie fosforu, to burak wyraźnie na tym będzie cierpiał, chociażby nawet potasu było bardzo dużo. Pomiedzy więc ilością składników pokarmowych musi być zachowany pewien stosunek, gdyż daje to wyniki najlepsze.

Mówiąc o konieczności stosowania nawozów sztucznych pod buraki, musimy mieć zawsze w pamięci ich opłacalność. Otóż przy burakach cukrowych jest to o tyle ułatwione, że cukrownie kupują od rolnika korzenie buraków po zgóry określonej cenie. Znając więc cenę zarówno nawozu, jak i buraków, oraz wiedząc jakiego mniej więcej plonu spodziewać się możemy, nie trudno obliczyć, czy nawóz się opłaci. W obecnych warunkach dokładny rachunek przemawia za stosowaniem nawozów sztucznych.

Z własnej pomocy leczniczej będą korzystali pracownicy samorządu terytorjalnego.

Pracownicy samorządu terytorjalnego od szeregu lat domagali się wyłączenia ich z ogólnego ubezpieczenia chorobowego i zorganizowania pomocy leczniczej we własnym zakresie. Akcja ta, prowadzona przez Związek Pracowników Samorządu Terytorjalnego miała na celu zagwarantowanie pracownikom samorządowym w pełni pomoc leczniczą.

Najbardziej poszkodowanymi tu byli pracownicy gmin wiejskich, którzy będąc oddaleni od punktów leczniczych ubezpieczalni, w praktyce nie mieli zupełnie możliwości korzystania z pomocy lekarskiej Z. U. S.

Ten stan rzeczy obniżał poważnie zdrowotność pracowników samorządowych, a w nagłych wypadkach zmuszał do korzystania z pomocy lekarzy prywatnych, opłaconych z własnych skromnych zasobów.

Ostatnio Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych wydało okólnik, w którym zezwala związkom samorządowym na organizowanie we własnym zakresie pomocy leczniczej dla pracowników i robotników samorządowych oraz ich rodzin.

Na skutek tego zarządzenia Zarząd Centralny Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego opracował projekt statutu wzorowego pomocy leczniczej dla pracowników samorządowych, który został przedłożony Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwu Opieki Społecznej z prośbą o zalecenie związkom samorządowym do uchwalenia.

Pracownicy samorządowi z zadowoleniem komentują okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ponieważ uprości on w znacznym stopniu procedurę korzystania z pomocy lekarskiej oraz udostępni ubezpieczonym pracownikom samorządowym leczenie zapobiegawcze, co dotychczas w wielu wypadkach było niemożliwe.

KONCESJONOWANE BIURO TECHNICZNE

K. Maciejko i St. Bobotek

wykonywuje roboty wodociągowo-kanalizacyjne i budowlane.

ŁOWICZ, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 4,
telefon 84.

Z kraju i ze świata.

Rewizyta Min. Becka w Bukareszcie

Od 22 b.m.j w stolicy Rumunii przebywa minister spraw zag. J. Beck, wraz z małżonką. P. Min. zabawi w Bukareszcie do niedzieli. Wysiadającego z pociągu min. Becka na dworcu w Bukareszcie pierwszy powitał Minister spraw zagr. p. P. Antonesku zaś p. Beckowej wręczono wiązanek kwiatów. Zarówno dworzec bukareszteński, jak i trasa jaką Min. Beck jechał do swych apartamentów, w których się zatrzyma, była uroczystie przybrana barwami obu państw. Niewątpliwie rozmowy przeprowadzone pomiędzy mężami stanu w Bukareszcie przyczynią się do zacieśnienia sojuszu polsko-rumuńskiego, oraz wpłyną naobrot polityki europejskiej. Cała prasa rumuńska wita z radością kierownika naszej polityki zagranicznej, zamieszczając obszernie artykuły o życiu Min. Becka i jego działalności na arenie europejskiej pragnąc jednocześnie, aby przeprowadzone rozmowy w Bukareszcie przyniosły jaknajwiększe korzyści obu sprzymierzonym narodom.

Kradzież tajnych dokumentów admiralicji włoskiej.

W włoskim mieście Teddinato nieznanymi osobnikami zakradli się do laboratorjum fizycznego, w którym dokonywano doświadczeń nowego сплаwu metalowego. Łupem osobników stały się dokumenty stanowiące ogromne wartości dla admiralicji.

Zaangażowanie polskich robotników rolnych do Estonji.

Estońska izba rolnicza postanowiła wobec braku robotników rolnych, zwłaszcza w sezonie prac wiosennych i letnich, sprowadzić z Polski 2000 robotników. Należy więc spodziewać się pomyślnego załatwienia sprawy przez rząd polski.

Radość w Warszawskim ZOO słonica Kasia ma córkę.

Niecierpliwie dwuletnie oczekiwanie w Warszawskim ZOO wreszcie zakończyło się pomyślnie. Oto słonica Kasia „powiła córkę”. Niewątpliwie zdaniem tym zainteresują się ogrody zoologiczne całego świata—bowiem jest to 12-ty wypadek urodzenia się słonia w niewoli. Ze względu więc na kolejność urodzonych w niewoli słoni „córka” ma imię „tuzinka”. „Dziecko” waży około 100 kg. wzrostu zaś 92 cm.

Kasia oprócz zwykłej porcji pożywienia dostaje 5 litrów mleka i 5 litrów poidła dziennie. Pierwszą taką porcję matka wylala sobie trąbą na grzbiet, dla ochłonięcia po przebytym zdenerwowaniu. Urodziny więc dwunastki uważać należy za daleko idący w Polsce system aklimatyzacji słoni.

Wiadomości miejscowe.

— **Zebrańie Komitetu Obchodu 3-go maja.** 20 b. m. w sali Banku ziemi Łowickiej odbyło się zebranie Komitetu Obchodu 3 maja. Zebranie zostało poprzedzone ciekawym odczytem p. Sądka, Prelegent zobrazował w pięknych i barwnych słowach pracę Pol. Mac. Szkol. na Kresach, stwierdzając tym, że tylko oświatą możemy przeciwstawić wrogowi mężną pierś i serce nietrwożliwe.

— **Uczony Chiński zwiedza pow łowicki.** Na teren powiatu łowickiego przybył uczony chiński p. Czeny z żoną. Zwiedził on szkoły rolnicze na Blichu i w Zdunach, ponadto Złaków Kościelny i Kompinę, interesując się szczególnie sprawami rolnictwa i spółdzielczości, oraz zwyczajami i strojami łowickimi.—

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom
ś. † p.

Agnieszce Klejnowej

a szczególnie W Panu Dr. Polikowskiemu, Wielebnemu Duchowieństwu, W Paniom: Zudnikowej,
Vaillant i Rychterowej, W Panu Kunatowi oraz Bractwu Różańcowemu
składa serdeczne Bóg zapłać

RODZINA.

Wszystkim tym, którzy złożyli dowody współczucia oraz wzięli udział w oddaniu
ostatniej posługi naszemu najdroższemu Mężowi, Ojcu i Dziadkowi

†
ś. † p.

KONSTANTEMU

KAMINSKIEMU

składają serdeczne „Bóg zapłać“

Żona, dzieci i wnuki.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi
ś. † p.

MARI I DĘBSKIEJ

a zwłaszcza Wielebnemu Księdzu Kowalskiemu, Dyrekcji Banku Ziemi Łowickiej, Prezesowi
p. F. Trawińskiemu, Dyrektorowi p. M. Szajdingowi, p. M. Szonertowi oraz całemu persone-
lowi tejże Instytucji i życzliwym, którzy na własnych barkach ponieśli zwłoki na miejsce
wiecznego spoczynku składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

Mąż i Rodzina.

— Akcja Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych
Pow. Kom. Pomocy Bezrobotnym podaje do wiadomości, że z dniem 1 maja r. b. wstrzymuje wydawanie zasiłków i przystępuje do likwidacji agend. Komitety miejscowe proszone są o sporządzenie sprawozdań z wyników zbiórki i rozdawnictwa. Prosimy również o przyspieszenie składania zaległych ofiar na powyższy cel.—

SPORT.

Jędrzejowska — mistrzynią środkowej Europy

W Neapolu został zakończony turniej tenisowy o mistrzostwo środkowej Europy „Jadzia” zdobyła tytuł mistrzyni oraz wspaniały puchar wędrowny na r. 1937. Nagrodę wręczała Jędrzejowskiej osobiście Księżna Maria, małżonka następcy tronu, składając jednocześnie serdecznie gratulacje.

Do sprzedania w Łowiczu

dom lub pół domu, z lokalami hadlowymi, w dobrym punkcie.

Wiadomość: u p. adwokata Bersteina przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 28.

Kino-Teatr „CORSO“

sobota 24 kwietnia o 7 i 9 w., niedziela 25 o 3, 5, 7 i 9 w., poniedziałek o 8 m. 30

Zapomniane Twarze

Zagubiona została książeczka wojskowa, na imię Piotra Tracza s. Antoniego, rocz. 1891 wydana przez P. K. U. Sochaczew. 3—1

Redaguje: Komitet.

Wydawca: **Szczepan Bogusz**, w im. Komitetu Wydawniczego.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny:

M. Pawlicki.